

„Głodnych syci dobrami, a bogaczy odprawia z niczym” (Łk 1, 53)

Wersety 52 i 53 tworzą całość, w której każdy z dwuwierszy wyraża przeciwieństwo. Pierwszy podkreśla kontrast pomiędzy działaniem Boga wobec możnych i wobec ubogich duchem: „*Strąca władców z tronu*” (w. 52a), „*a wywyższa pokornych*” (w. 52b).

Drugi dwuwiersz odwraca kolejność cytatów – rozpoczyna od wysławiania postępowania Boga względem głodnych, aby następnie przywołać Jego postawę wobec zamożnych: „*Głodnych syci dobrami*” (w. 53a) a „*bogaczy odprawia z niczym*” (w. 53).

Oryginał grecki jest wyjątkowo ubogi w słowa; brak rodzajników i zaimków nadaje obydwu wersetom rytm, który jest jeszcze dodatkowo wzmocniony zabiegiem aliteracji¹, czego przykładem jest zestawienie terminów *tapeinous* (ostatnie słowo w. 52.) i *peinôntas* (pierwsze słowo w. 53.).

„Głodnych syci dobrami, a bogaczy odprawia z niczym”

O jaki głód chodzi? – pyta kard. Lustiger, i dalej odpowiada: „Mowa tutaj o głodzie najbardziej podstawowym, w rozumieniu zgodnym z przesłaniem zawartym w błogosławieństwach Pan Jezusa: „*Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni*” (Mt 5, 6). Ale o jaką sprawiedliwość chodzi? Nie tylko o szeroką rozumianą sprawiedliwość społeczną, równość w podziale dóbr czy też o szacunek należny człowiekowi, ale również o sprawiedliwość Bożą – świętość samego Boga, który stanowi ideał życia ludzkiego. Głód, jaki pojawił się w naszej epoce, jest w rzeczywistości po prostu głodem życia z Bogiem”.

Zauważmy jak bardzo pomylili się ci, którzy na przestrzeni całego dwudziestego wieku obwieszczali śmierć Boga. Mnogość różnych propozycji „rozwoju duchowego” – dobrych lub złych – dowodzi, że wymiar religijny jest częścią kondycji człowieka. W czasach współczesnych to silne pragnienie głębi, grozi ugrzęźnięciem w ruchomych piaskach okultyzmu, bowiem dziś do dobrego tonu należy odrzucanie chrześcijaństwa.

„Głodnych syci dobrami, a bogaczy odprawia z niczym”

Magnificat na nowo przypomina istnienie w nas tego niezaspokojonego człowieczego pragnienia; pragnienia Tego, który nas stworzył i który gorąco pragnie nas nasycić, dając nam udział w Swoim życiu. „*Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym*” (J 6, 35. 54). W Eucharystycznym Chlebie i Winie sam Bóg daje się jako pokarm, aby „*głodnych nasycić dobrami*”, czyli zaspokoić nasz głód Boga.

Ale Pan Jezus w swojej mowie o Chlebie życia dodaje również: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie*” (J 6, 53). Ci, którzy nie chcą uznać, że Słowa Chrystusa „*są duchem i życiem*” (w. 63); ci, którzy zadowolają się ulotnymi dobrami tego świata, odchodzą z pustymi rękoma. Również dzisiaj Nasz Pan zwraca się do nich, podobnie jak ongiś do chrześcijan Kościoła w Laodycei: „*Ty bowiem mówisz: «Jestem bogaty», i «wzbogaciłem się», i «niczego mi nie potrzeba», a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się*

¹ powtórzenie tych samych liter i sylab na początku wyrazów w wersie, w kolejnych wersach lub w zdaniu.

wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział” (Ap 3, 17).

„Głodnych syci dobrami, a bogaczy odprawia z niczym”

Hymn Maryi jest antycypacją inwersji ogłoszonej w Błogosławieństwach: „*Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie*” (Mt 5, 3). „*Natomiast biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą*” (Łk 6, 24). Nasz werseł jest obietnicą życia dla tych wszystkich, których serce oderwało się od rzeczy tego świata i skierowało całą nadzieję ku Temu, który będąc bogatym w Boskie skarby, zechciał, z miłości do nas, stać się ubogim, aby uczynić nas uczestnikami bogactw Bożych (por. 2 Kor 8, 9).

Jakże nie przywołać tutaj spotkania Pana Jezusa z „bogatym młodzieńcem” (Mk 10, 17-22). On również odszedł z pustymi rękami z powodu swoich *wielu posiadłości*. A przecież Jezus tylko odpowiada na pytanie: „*Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?*” (w. 17). W porządku *czynienia*, młodzieniec zostaje zaproszony do sprzedania wszystkiego, co posiada i rozdania ubogim (w. 21), co doprowadzi go do osiągnięcia, tego, co wspomniał: „*będziesz miał skarb w niebie*” (w. 21). Ten skarb – „*jedyne, co mu brakuje*”, to nic innego jak sam Pan Jezus. Dowodzą tego słowa Naszego Pana, który na końcu dodaje: „*Potem przyjdź i chodź za Mną!*”. Niestety, ten młody człowiek był tak bardzo przywiązany do swoich bogactw materialnych, że nie potrafił z nich zrezygnować i ukierunkować swoich pragnień na wartości fundamentalne. Miejmy wszakże nadzieję, iż to nie było ich ostatnie spotkanie, można zaręczyć, że Słowo Nauczyciela dotrze do jego serca i zrodzi w nim głód prawdy, który Pan Jezus przyjdzie zaspokoić w stosownym czasie, czyli wówczas, gdy młodzieniec otworzy dłonie i zacznie się dzielić.

„Głodnych syci dobrami, a bogaczy odprawia z niczym”

Kardynał Barbarin dostrzega w tym wersecie motyw pojednania: „*To samo miłosierdzie dotyka ubogiego, który został nasycony, jak i bogatego, który się ogołocił. Można powiedzieć, że za każdym razem, gdy dostępuję przebaczenia, którego udziela Pan, jestem strącony z tronu, ale jednocześnie przez Niego podniesiony. Byłem głodny łask, a moje ręce zostały opróżnione z grzechów*”. Błogosławione ogołocenie, które czyni nas na nowo otwartymi na łaskę Boga! Ale uwolnienie od tego, co nas obciąża i alienuje jest również dziełem Boga. Miłosierdzie jest zawsze Bożą inicjatywą, na którą powinniśmy odpowiedzieć, uznając nasz grzech i wyznając nasz głód sprawiedliwości; ale nie sprawiedliwości ludzkiej, „*lecz Bożej sprawiedliwości, otrzymanej przez wiarę w Chrystusa, sprawiedliwości pochodzącej od Boga, opartej na wierze*” (por. Fil 3, 9).

Jak smutne i straszne zarazem byłoby zostać odesłanym z pustymi rękoma przez Boga, który „*będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia*” (Ef 2, 4-5).

Złączmy naszą modlitwę z tą, którą zanosił św. Jan Eudes – za wszystkich ludzi, którzy uważają się za bogatych, podczas gdy są *biedni*, „*nieszczęśliwi, godni politowania, ubodzy, ślepi i nadzy*”:

„O, Matko Miłosierdzia,

która zasługami i modlitwami swoimi

przyśpieszyłaś czas Wcielenia Zbawiciela świata,

proszę, przyśpiesz również upragniony czas wielkiego nawrócenia,

tak potrzebnego dla zbawienia licznych dusz ginących dnia każdego

Ach! Ulituj się nad nimi, o, Matko Łaskawa!

Uproś Syna Twego, by ulitował się nad dziełem rąk swoich,
i okazać raczył miłosierdzie przez wielkie boleści,
które Jego święte Człowieczeństwo wycierpiało
i przez Krew Najdroższą przez Niego przelaną dla ocalenia dusz,
które nieustannie stręcane są do piekieł”.

Ojciec Joseph-Marie Verlinde